

Edmund Kotarski, Janusz Pelc

"Problemy literatury staropolskiej", pod redakcją Janusza Pelca, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1978 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 70/2, 343-349

1979

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

IV. RECENZJE I PRZEGLĄDY

Pamiętnik Literacki LXX, 1979, z. 2
PL ISSN 0031-0514

PROBLEMY LITERATURY STAROPOLSKIEJ. Seria trzecia. Praca zbiorowa pod redakcją Janusza Pelca. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1978. Zakład Narodowy imienia Ossolińskich — Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, ss. 330 + errata na wklejce. Polska Akademia Nauk, Instytut Badań Literackich.

Pierwsza seria *Problemów literatury staropolskiej* (1972) objęła 11 rozpraw, z których część dotyczyła ogólnych zagadnień epoki, stylów i prądów doby staropolskiej, część ukazywała literaturę w kontekście problematyki kulturowej, część wreszcie zajmowała się wybranymi gatunkami literackimi, jedna rozprawa poświęcona była staropolskiej wiedzy o poezji. Druga seria (1973) uwzględniała podobne zagadnienia. Autorzy 8 zamieszczonych w tomie rozpraw omawiali kierunki rozwoju poezji polsko-łacińskiej wczesnego renesansu i prozy polsko-łacińskiej lat 1450—1750, kontekst społeczny i kulturowy literatury staropolskiej, dzieje prozy publicystycznej w epoce renesansu, zagadnienia literatury plebejskiej, mecenatu i geografii życia literackiego, a także kwestie związane z estetyką i wiedzą o poezji.

Obie serie — trzeba to podkreślić — wkraczały w istotne zagadnienia literatury staropolskiej, usiłowały ogarnąć przy tym zasadniczo wszystkie etapy rozwoju tej literatury, choć nie ulega wątpliwości, że autorzy koncentrowali swą uwagę przede wszystkim na problemach epoki renesansu. Zagadnienia polskiego średniowiecza podejmowali raczej wyjątkowo, nieco więcej miejsca poświęcali barokowi i jego wężłowemu problemom, na ogół zresztą w powiązaniu z odrodzeniem.

Seria trzecia, która — podobnie jak poprzednie — ukazała się pod redakcją Janusza Pelca, częściowo pozostaje w tym samym kręgu problematyki, przynosi bowiem prace z zakresu świadomości literackiej i estetycznej, efekty badań nad literaturą w kontekście systemu kultury staropolskiej, częściowo zaś prowadzi czytelnika ku nowym zagadnieniom i ujęciom. We wszystkich jednak przypadkach — i na tej ogólnej konstatacji na razie poprzestańmy — mamy do czynienia z pracami ważkimi, podejmującymi zasadnicze zagadnienia literatury staropolskiej. Jeśli idzie o zasięg chronologiczny, to większość spośród 8 rozpraw, które składają się na ten tom, traktuje łącznie o renesansie i baroku, a jeśliby uprościć nieco — o XVI i XVII wieku. Jedynie Paulina Buchwald-Pelcowa przekroczyła granice XVII stulecia i zajęła się czasami saskimi. Natomiast Stefan Nieznanowski ograniczył się do przedstawienia poezji politycznej wyłącznie epoki baroku. Tak więc seria trzecia w szerszym niż jej poprzedniczki zakresie uwzględnia problemy polskiego baroku, odzwierciedlając w ten sposób aktualny stan zainteresowań badaczy literatury staropolskiej, wśród których coraz częściej trafiają się autorzy traktujący w swych publikacjach renesans i barok równorzędnie, jako całościowy przedmiot dociekań. Niemniej w dziedzinie poznania baroku pozostaje bardzo wiele do zrobienia, dobrze więc się stało, że tym razem w *Problemach literatury staropolskiej* wyznaczono tyle miejsca właśnie tej epoce. Warto by jeden z kolejnych tomów poświęcić w całości lub w znacznej części zagadnieniom polskiego średniowiecza. Oczywiście, łatwiej taką propozycję zgłosić niż ją zrealizować, miejmy jednak

nadzieję, że redaktorowi *Problemów literatury staropolskiej* uda się rozprawy o kulturze i literaturze polskiego średniowiecza zgromadzić.

Omawiany tu tom otwierają rozprawy o charakterze syntetycznym, porządkującym. Pierwsza z nich — Janusza Pelca — rozpatruje zagadnienie relacji bohaterów literackich do wzorców osobowych funkcjonujących w epoce polskiego renesansu i baroku. Autor obserwuje bohaterów dzieł szczególnie wyraziście pod względem parenetycznym — jak pisze — nacechowanych, a więc traktatów politycznych oscylujących wokół zagadnień poprawy Rzeczypospolitej, „źwierciadeł” ukazujących sylwetki ludzi określonych profesji, biografii wybitnych osobistości, zwłaszcza biografii pochwalnych, wreszcie utworów hagiograficznych, czyli żywotów świętych. Nie pomija też tekstów reprezentujących lirykę, epikę i dramat, dostrzegając słusznie i ich rolę w kształtowaniu parenetyczno-obyczajowych stereotypów. Autor wziął na siebie trud uporządkowania materiału, znanego skądinąd, lecz z punktu widzenia występujących w nim bohaterów nie analizowanego w sposób systematyczny w takim zasięgu.

Przy pełnej świadomości różnic zachodzących między strukturami gatunkowymi, między poezją i prozą narracyjną a wypowiedziami parenetycznymi zawartymi w traktatach politycznych czy „speculach” — ogarnął Pelc rozległy obszar piśmiennictwa staropolskiego. A uczynił to w tym przede wszystkim celu, by uchwycić możliwie wszystkie sposoby przejawiania się i kształtowania bohaterów literackich (oczywiście w relacji do wzorców osobowych), by ukazać związek wzorców czy antywzorców osobowych z określonym typem i treścią perswazji, uformowanych w obrębie rozmaitych wypowiedzi, literackich i paraliterackich. Godne podkreślenia jest również traktowanie bohaterów w kategoriach osobowych symboli wartości kulturowych, dostrzeżenie przemian, jakim podlegał bohater w epoce staropolskiej, w szczególności na drodze od renesansu do baroku. Barok występował — i autor to podkreśla — przeciw wzorcom osobowym renesansu, przeciw wzorcom odwołującym się do przykładów antycznych, przeciw wzorcom postaw ludycznych, tworzył nowe wzorce, preferował głównie wzorzec heroicznego i po trosze desperackiego rycerza, Polaka-Sarmaty, katolika.

Równie szeroko pomyślana została kolejna rozprawa tomu, mianowicie Tadeusza Bienkowskiego. Przynosi ona rekonstrukcję (autor pisze — skromniej — o próbie rekonstrukcji) poglądów ludzi XVI i XVII stulecia na problemy powstania, rozwoju i skutków cywilizacji. Właśnie: rekonstrukcję — z pominięciem kwestii wartościowania, oceny z perspektywy dzisiejszych sądów i opinii na ten temat. Rezygnacja ta jest zupełnie zrozumiała, wyjście poza rekonstrukcję wymagałoby bowiem włączenia wielu zagadnień, a przede wszystkim podjęcia szczegółowych badań, i to przez specjalistów różnych dziedzin wiedzy. Przy wszystkich ograniczeniach, jakie autor sobie narzucił, ograniczeniach — podkreślmy raz jeszcze — zrozumiałych, praca jego stanowi ważne studium dla dociekań nad świadomością epoki. Tym cenniejsze, że przedstawia tak istotne kwestie, jak staropolskie interpretacje początków cywilizacji, poglądy na rozwój cywilizacji i kultury, „*commoda*” i „*incommoda*” cywilizacji; że ukazuje rolę literatury w rozwoju cywilizacji oraz stanowisko pisarzy wobec problemów ideologii, nauki i kultury. Podejmując te zagadnienia, z natury rzeczy obserwacją i analizą ogarnął autor także znaczne obszary piśmiennictwa antycznego oraz piśmiennictwa renesansu i baroku zachodnioeuropejskiego. Tam właśnie szukał punktów odniesienia, a jeszcze częściej wyjaśnienia genezy pewnych poglądów. Dotyczy to — przykładowo — zagadnienia niechęci wobec cywilizacji miejskiej czy takich kwestii, jak pochwała wsi i koncepcja *vanitas*. Autor dorzucił tu niejedną szczegółową, niejedno nazwisko, wzbogacił naszą znajomość recepcji dzieł obcych na gruncie polskim.

Rozprawa Bienkowskiego warta jest uwagi z jeszcze jednego powodu. Dostar-

cza bowiem danych o stosunku literatury moralistycznej doby baroku do cywilizacji (dominowało nastawienie negatywne, potępienie dorobku cywilizacyjnego i kulturalnego). Jednocześnie praca ta przynosi inne istotne stwierdzenie: że szkoły, zwłaszcza różnowiercze, oceniały bardzo wysoko tradycje cywilizacji i kultury. „Na tym podłożu w owych szkołach wcześniej dojrzał proces przejmowania nowych treści naukowych i metodologicznych przygotowujących przejście do oświecenia” (s. 93). Dla badaczy Oświecenia nie mniej ważką jest konstatacja kończąca rozprawę: „Tradycje szacunku dla wiedzy i kultury, pielęgnowane w szkołach i przez niektórych pisarzy, stały się rodzimym podłożem rozwoju tendencji oświeceniowych” (s. 93).

Do Oświecenia nawiązuje również kolejna rozprawa. Autorka, Paulina Buchwald-Pelcowa, ustosunkowała się w niej m. in. do tzw. przełomu oświeceniowego. Na podstawie prowadzonych od lat, z podziwu godną konsekwencją, badań stwierdza, że przełom oświeceniowy nie dokonał się w ciągu krótkiego czasu, lecz był efektem długotrwałego procesu, który przebiegał zresztą nie bez oporów i zakłóceń. Tym procesem — w granicach epoki saskiej — zajmuje się w swej rozprawie. Interesuje się tym, co w czasach saskich „nowe”, i tym, co „stare”. Daleka jest od utożsamiania „nowego” z wartościowym i godnym pochwały; nie występuje też z opinią, że wszystko, co „stare”, zasługuje na odrzucenie. Postawa ta wynika z materiału, który Buchwald-Pelcowa uczyniła przedmiotem analiz i interpretacji. W epoce saskiej bardzo żywotne okazały się różne przejawy kultury polskiego renesansu i baroku. Reedycje tekstów w. XVI i XVII — literackich, historiograficznych i publicystycznych — doprowadziły do odrodzenia języka polskiego w XVIII stuleciu, wzbogacenia myśli i pobudzenia twórczości literackiej. „Stare” — taka jest konkluzja autorki — odegrało pozytywną rolę u progu nowych czasów.

Współistnienie „starego” i „nowego” dostrzega autorka w rozmaitych przejawach kultury, więcej — udowadnia, że np. to samo dzieło mogło równocześnie występować w funkcji „starego” i „nowego”. Dzieje recepcji *Przypadków Telemaka* Fénelona, tłumaczonych przez Michała Abrahama Troca i niezależnie od niego przez Jana Stanisława Jabłonowskiego, są tego dowodem. „Nowe” niekoniecznie narodziło się później. *Bajki Aesopowe* wierszem wolnym z r. 1699 Krzysztofa Niemirycza górują nad *Ezopem nowym polskim* z r. 1731 Jana Stanisława Jabłonowskiego. Na miano „nowego” zasłużyło tu sobie dzieło wcześniejsze. „Nowe” i „stare” dostrzega autorka niekiedy w tym samym tekście. *Myśli o Bogu i człowieku* Adama Jana Michała Kępskiego są „nowe” w warstwie językowej, wolnej od makaronizowania, lecz w płaszczyźnie intelektualnej są tradycyjne, „stare”. Te, często subtelne, rozważania pozwalają autorce ujawnić skomplikowanie, złożoność kultury czasów saskich, jej antynomiczny charakter, pokazać, jak „stare” staje się komponentem „nowego”, jak w biografii przedstawicieli epoki współistnieją przeciwstawne cechy. Oto jak autorka charakteryzuje Józefa Andrzeja Załuskiego: „skrupulatny, drobiazgowy bibliograf — i wielce nieporządny właściciel zbiorów; człowiek górujący nad swym otoczeniem wykształceniem, wybiegający daleko w przyszłość swymi planami naukowymi i wydawniczymi — i obskurancki zwolennik jezuitów, którym wbrew zdaniu brata powierzył w testamencie opiekę nad biblioteką; protektor protestanta Jönischa-Janockiego — i adresat wielu fanatycznych publikacji skierowanych przeciw innowiercom; subtelny i wnikliwy umysł krytyczny — i czasem fanatyczny, bezkrytyczny w pewnych sprawach obrońca »starego«” (s. 140).

Konstruując obraz epoki saskiej, przypomina autorka nazwiska i sprawy często pomijane czy nie doceniane. Leży w tym szczególny walor rozprawy. Na jej kartach doczekał się swoistej nobilitacji Troc, znalazł swoje miejsce — przypomniany kilkanaście lat temu przez Mieczysława Klimowicza — Aleksander Paweł Zatorski, uzyskała właściwą ocenę pozycja bibliografii i książki. Tę ostatnią ogląda autorka

zresztą z różnych punktów widzenia, również — sztuki edytorskiej. Dla całości wywodów autorki nie bez znaczenia są także z pozoru drobne, marginesowe spostrzeżenia, jak choćby te odnoszące się do formatu książki: przekład Troca wydany został w postaci niewielkiego tomiku ozdobionego miedziorytami, gdy dzieło Jabłonowskiego otrzymało jeszcze kształt potężnego foliału. I znowu — „stare” i „nowe”.

Trzy kolejne rozprawy, którymi się teraz zajmiemy, koncentrują się — może nie zawsze konsekwentnie — na problematyce komunikacji literackiej, problematyce recepcji dzieł, ich funkcji, problematyce zatem wspólnej dla innych przejawów komunikacji społecznej: artystycznej, politycznej, obyczajowej i religijnej. Łączy te rozprawy — inaczej mówiąc — refleksja nad dynamiką i prawidłowościami rozwoju kultury staropolskiej. Rozważania tego typu znajdziemy także w dopiero co omówionych pracach, lecz — jak się zdaje — nie należały tam do pierwszoplanowych. Odmienne rzecz się ma w przypadku rozpraw Hanny Dziechcińskiej oraz — *toutes proportions gardées* — Stefana Nieznanowskiego i Jana Ślaskiego. Zaczniemy od pierwszej z nich, Dziechcińska bowiem, pisząc o parodii, kierunkach jej rozwoju i kształtowaniu się pojęcia, *expressis verbis* odwołuje się do komunikacji nadawczo-odbiorczej, do kategorii odbioru.

W epoce staropolskiej parodia literacka w ścisłym tego słowa znaczeniu należała do rzadkości. Pojawiała się najczęściej wśród utworów zaliczanych do literatury satyryczno-politycznej, okolicznościowej i sowiżralskiej, głównie w. XVII i epoki saskiej. Na ogół jednak celem parodii nie była dyskusja literacka, nie był protest przeciw określonej konwencji, nie było ośmieszenie pierwowzorów. Twórcy parodii uczynili z niej przede wszystkim instrument krytyki spraw i ludzi. Zresztą — dodajmy — przedmiotem zabiegów parodystycznych nie stawała się literatura oficjalna, lecz twórczość rozwijająca się na jej przedpolu lub peryferiach.

Dla Dziechcińskiej znaczące jest już samo podjęcie twórczości parodystycznej. Dobór pierwowzorów, ich społeczne funkcjonowanie traktuje autorka jako element komunikacji literackiej. Warunkiem parodii jest bowiem odwołanie się do określonego tekstu czy określonych konwencji. Równie ważne jest porozumienie z czytelnikiem, operowanie kodem wspólnym dla nadawcy i odbiorcy. Tylko na tym gruncie może się zrodzić stylizacja ośmieszająca, deformująca pierwowzór.

Rozpatrywanie parodii, jej odmian w kategoriach odbioru, w płaszczyźnie swoistej lektury jest niewątpliwie trafne, gwarantuje efektywność badań w tym zakresie, o czym zresztą świadczy publikacja Dziechcińskiej sprzed trzech lat¹.

W komunikacji nadawczo-odbiorczej przekłady zajmowały wysokie miejsce; liczbowo nie ustępowały tekstom oryginalnym, a pod względem wartości wysuwały się niewątpliwie na plan pierwszy, przewyższały — nieraz znacznie — wszystko, co się w dziedzinie twórczości oryginalnej pojawiało. Toteż z aprobatą trzeba się odnieść do faktu zamieszczenia w *Problemach literatury staropolskiej* pracy poświęconej dawnej sztuce translacyjnej.

Przejrzyście napisana rozprawa Jana Ślaskiego *Tłumaczenia w Polsce doby renesansu oraz pogranicza baroku* została pomyślana — o czym mówi podtytuł — jako „szkielet problematyki”. Badacz, dysponując szerokim rozeznanieniem w dorobku translacyjnym polskiego renesansu i początków baroku, dokonał pożytecznego przeglądu zagadnień wchodzących w zakres tematu, przeglądu z różnych punktów widzenia. Usiłuje dać odpowiedź na kilka pytań: jakich autorów tłumaczono, co przekładano, z jakich języków i kiedy, jakie stosowano metody. Przekonany, że renesans stworzył podstawy nowożytnej techniki translacyjnej, Ślaski słusznie co

¹ H. Dziechcińska, *W krzywym zwierciadle. O karykaturze i pamflicie czasów renesansu*. Wrocław 1976.

krok ujawnia luki w naszej wiedzy o tłumaczach tamtego okresu i ich sztuce. Trzeba tu podkreślić, że z dużą skrupulatnością odnotował nasuwające się w tej dziedzinie postulaty. Z drugiej strony — orientując się w stanie badań — narzucił sobie pewne ograniczenia. Najpierw więc zamknął się w obrębie jednego stulecia (1520—1620), następnie zajął się, niemal wyłącznie, przekładami, których językiem docelowym był język polski, dalej — przekładami, które ukazały się drukiem (pomiął zatem cały dorobek translacyjny spoczywający w rękopisach). Uwydatnił rolę środowiska mieszczańskiego, znaczenie tłumaczy protestanckich, miejsce wybitnych i najwybitniejszych pisarzy epoki w gronie translatorów, znaczenie dwóch ośrodków w rozwoju inicjatyw translacyjnych: krakowsko-wileńskiego dworu Zygmunta Augusta i królewieckiego dworu księcia Albrechta.

Omawiając przekłady zwraca Ślaski uwagę na *Biblię*, piśmiennictwo grecko-rzymskie, w pierwszej fazie renesansu także literaturę średniowieczną i tłumaczenia autorów nowołacińskich, wreszcie na przekłady dzieł z języka włoskiego, hiszpańskiego. Nie pomija też przekładów rodzimej literatury nowołacińskiej i autoprzekładów (z greki na łacinę, z polskiego na łacinę). Ten ostatni przypadek nie mieścił się już w temacie rozprawy, niemniej został przez autora zasygnalizowany i opatrzony postulatem wszczęcia bardziej szczegółowych badań.

Gdy Ślaski rozważa kwestie metod tłumaczenia, gdy pisze o amplifikacjach i substytucjach translacyjnych, wprowadza w pole swego widzenia odbiorcę staropolskiego, jego poglądy, wiedzę, możliwości i oczekiwania, jego obecność w strukturze przekładu. Wszelkie przeróbki, adaptacje czy parafrazy, kontaminacje i kompilacje, przekłady mniej lub bardziej wierne w stosunku do oryginału powstały z uwagi na odbiorcę, uwzględniały jego potrzeby, uczestniczyły przez długie lata w kształtowaniu kultury literackiej, stawały się źródłem inspiracji, dostarczały wzorców. W pracy, będącej zarysem problematyki, nastawionej głównie na porządkowanie materiału i zagadnień, nie było oczywiście miejsca na szczegółowe analizy odbioru, rozumiane jako przejaw swoistej lektury dzieł oryginalnych. Godzi się jednak zauważyć, że autor podjął próbę potraktowania przekładu jako świadectwa odbioru, a w zakończeniu rozprawy naszkicował kwestie należące do tego kręgu zagadnień, podnosząc słusznie, że tłumaczenia stanowiły ważny element recepcji obcych literatur, przejaw renesansowej czy barokowej konkretyzacji dzieł antycznych i innych.

Wokół zagadnienia odbioru obraca się także rozprawa Stefana Nieznanowskiego poświęcona barokowej poezji politycznej, interesująca przede wszystkim z uwagi na propozycje badawcze, które zawiera. Sprowadzają się one do rozróżnienia okolicznościowej poezji politycznej i poezji politycznej.

Problem sformułowany przez Nieznanowskiego jest ważny, choć kontrowersyjny. Wątpliwości, które budzi, wynikają, po pierwsze, z tego, że wśród staropolskich twórców poezji politycznej znajdzie się zaledwie kilka nazwisk, po drugie zaś z tego, że granice między poezją polityczną okolicznościową a polityczną nie są ostre. W tych warunkach pytanie o celowość podjęcia zagadnienia jest w pełni uzasadnione.

Argumentów zgromadzonych przez autora nie sposób lekceważyć. Wybrane przez niego utwory polityczne Mikołaja Sępa Szarzyńskiego i Wespazjana Kochowskiego (*Skarga Korony Polskiej*, *Psalmodya polska*) nie są świadectwem (w każdym razie nie wyłącznie) prostej reakcji na konkretne wydarzenia, na doraźne sytuacje, różnią się zasadniczo od tekstów, których struktura i funkcje stały się swego czasu przedmiotem wieloletnich badań Juliusza Nowaka-Dłużewskiego. W poezji politycznej dominują refleksje historiozoficzne, niepokoje metafizyczne, problemy heroizmu. Jej przedstawiciele — niestety, nieliczni — wykazywali twórczy stosunek do konwencji literackich, do struktur gatunkowych, przyczynili się do rozwoju

sztuki poetyckiej epoki baroku. Rezultaty tej postawy owocowały przez dziesiątki lat. Szczególne znaczenie dla późniejszego rozwoju poezji politycznej — głównie w okresie Oświecenia² — miał dorobek genologiczny poetów barokowych, miały efekty artystyczne umiejętnego wykorzystywania teorii retorycznej i praktyki oratorskiej.

Konkludując: już teraz, gdy problem poezji politycznej epoki staropolskiej został zaledwie postawiony, można się zgodzić z Nieznanowskim co do odrębności tej poezji i jej wyjątkowej rangi. Autora należy jednocześnie zachęcić do dalszych poszukiwań, zwłaszcza do penetracji zjawisk, tekstów granicznych. Poezja polityczna epoki staropolskiej zasługuje na nobilitację.

Elżbieta Sarnowska-Temeriusz zamieściła w omawianym tomie rozprawę z zakresu renesansowej i barokowej teorii twórczości, poświęconą relacji poeta—utwór. Przedstawiła przede wszystkim renesansową i barokową dyskusję na temat podmiotu kreacji artystycznej; przypomniała atrybuty poety, jego funkcje i zadania społeczne — w ujęciu właściwym dla dawnych epok, od antyku poczynając. Nie pominęła też norm tworzonych w tej dziedzinie szczególnie w XVII wieku. Dotknęła zatem problemów, których waga jest w ostatnich latach doceniana, czemu jednak nie zawsze towarzyszą konkretne badania. Ukazały się wprawdzie wcale liczne prace z tego zakresu — m.in. Sarnowskiej-Temeriusz — lecz wiele tu jeszcze białych plam. Nawet tak częste w obiegu pojęcie jak *poeta-doctus* nie zostało do końca rozpoznane. Jemu też poświęciła autorka niemało miejsca. Dotyczy to również takich pojęć, jak „*inventio*”, „*imitatio*” i „*mimesis*”. Zajmując się tymi pojęciami, a także zagadnieniami psychologii twórczości czy teorii wyobraźni, ogarnia autorka szerokim spojrzeniem myśl antyczną, koncepcje włoskiego, francuskiego renesansu i baroku. Zawsze jednak potrafi utrzymać właściwe proporcje; dzięki temu zdołała określić wkład renesansu i baroku (a nie wyłącznie antyku) do wiedzy o poecie i twórczości literackiej. Oddała też sprawiedliwość polskiemu teoretykowi Maciejowi Kazimierzowi Sarbiewskiemu.

Studium Sarnowskiej-Temeriusz okazać się może przydatne w badaniach nie tylko nad literaturą staropolską, lecz także nad literaturą oświeceniową, a nawet XIX- i XX-wieczną. Świadomość literacka i estetyczna, rozwój praktyki pisarskiej w następnych stuleciach bardzo zawdzięczały właśnie renesansowej i barokowej wiedzy o poecie i twórczości.

Rozprawa Jakuba Zdzisława Lichańskiego wyrosła — jak poprzednia — z badań nad świadomością literacką renesansu i baroku. Autor za główny cel postawił sobie odpowiedź na kilka pytań: w jakim stopniu retoryka oddziaływała na piśmiennictwo staropolskie? jakie inne czynniki — poza retoryką — miały wpływ na kształt literatury? jak badać literaturę staropolską przyjmując za narzędzie teorię retoryczną, jak — inaczej mówiąc — użyć retoryki w funkcji instrumentu badawczego?

Nie ulega dziś już wątpliwości, że piśmiennictwo staropolskie w całości podlegało wpływom retoryki. Lichański temu — rzecz jasna — nie przeczy; dorzuca od siebie kilka argumentów dla poparcia tej tezy. Z drugiej strony nie pomniejsza roli uwarunkowań społecznych i filozoficznych, jak również powiązań literatury z innymi dziedzinami sztuki. Stoi na stanowisku — od dawna zaakceptowanym — przenikania się różnych konwencji: literackich, plastycznych i muzycznych.

Najcenniejsze w pracy Lichańskiego są rozważania na temat metody badawczej, której trzon tworzy retoryka. Stanowią one uogólnienie praktyki badawczej ostatnich kilku lat, z której wynika celowość wykorzystywania retoryki w toku

² Zob. T. Kostkiewiczowa, *Poezja patriotyczna końca XVIII wieku. Główne komponenty leksyki*. „Pamiętnik Literacki” 1978, z. 1.

interpretacji dzieł literackich i paraliterackich. Wychodząc z założenia, że między *res* a *verba* występować winna pełna harmonia, pełna koherencja, autor opowiada się za badaniem zarówno *elocutio* jak i *inventio*, za badaniem zarówno języka pisarzy jak i topiki inwencyjnej, tematyki, założeń filozoficznych, za połączeniem analizy retorycznej z filozoficzną, co doprowadzi — jak pisze — „do odkrycia nie tylko podstawowych struktur myślenia autora, ale do odkrycia podstawowych pojęć, którymi operuje, idei, które wyznaje i propaguje” (s. 268). Że na tej drodze można dojść do ważnych ustaleń, dowodzą rezultaty badań choćby nad Skargą czy Fryczem Modrzewskim³. To w pracach tym m. in. autorom poświęconym odczytano — w oparciu o szeroko rozumianą retorykę i inne, pozaretoryczne, narzędzia interpretacji — program literacki wielkich prozaików, organizację literacką ich dzieł, bogactwo argumentacji filozoficznej i moralno-politycznej, siłę emocjonalnej perswazji, kulturę umysłową i literacką.

W sumie — trzecia seria *Problemów literatury staropolskiej* zasługuje na wysoką ocenę. Decydują o tym z pewnością przede wszystkim syntetyczne opracowania, porządkujące fakty i zagadnienia. Lecz nie tylko one. Równie wartościowe są rozprawy podejmujące zagadnienia metodologiczne i formułujące nowe problemy badawcze. I jeszcze jedno. Omówiony tom znajdzie odbiorców z pewnością wśród zainteresowanych nie tylko staropolszczyzną, ale także późniejszymi okresami, autorzy bowiem wielu prac eksponują silne powiązania między epokami, przenikanie się prądów kulturowych i literackich.

Edmund Kotarski

L'AUTOBIOGRAPHIE D'UN PRINCE REBELLE. CONFESSION ET MÉMOIRES DE FRANÇOIS II RÁKÓCZI. Choix des textes, préface et commentaires par Béla Köpeczi. Budapest (1977). Éditions Corvina, ss. 697.

W przedmowie do autobiografii „buntowniczego księcia” — Franciszka II Rakoczego, bohatera węgierskiego powstania narodowego z początku w. XVIII, na którą składają się jego *Confessio* i *Mémoires*, Béla Köpeczi formułuje kilka pytań:

„Kim był ów buntowniczy książę? Zapóźnionym feudałem walczącym przeciw władzy centralnej, która w basenie naddunajskim reprezentowała postęp? Zaciekle nacjonalistą dążącym do zapewnienia węgierskiej klasie rządzącej przewagi nad innymi narodami osiadłymi w tym rejonie Europy? Bohaterem walczącym o wolność i niepodległość narodową, a więc o wartości nieodzowne dla każdego postępu społecznego? Przyjacielem ludu stojącym na czele zbuntowanych chłopów, którzy domagali się sprawiedliwości społecznej? Politycznym marzycielem i w gruncie rzeczy samotniczym jansenistą?”

Dzieło literackie Rakoczego — bo na pewno utwory pomieszczone w omawianym tomie zaliczyć można do literatury, a w niektórych partiach nawet do niezłej literatury — odsłania nam złożone, a niekiedy wprost zaskakujące i sprzeczne cechy osobowości księcia, przedstawione, jak należy mniemać, z dużą dozą szczerości, która w *Confessio* graniczy nawet z pewnym ekshibicjonizmem i skłania do umieszczenia tego dzieła wśród licznych w XVII w. „autobiografii duchowych”, popularnych w krajach protestanckich. Autor powołuje się na wielki wzór stworzony przez św. Augustyna, a liczne refleksje teologiczne wskazują wyraźnie na powiązania

³ Przykładowo wymienić można dwie publikacje M. Korolki: *O prozie „Kazań sejmowych” Piotra Skargi*. Warszawa 1971; *Andrzej Frycz Modrzewski. Humanista, pisarz*. Warszawa 1978.